

Franciszek Stopniak

Kard. A. Hlond w ocenie zachodnioniemieckiego moralisty

Collectanea Theologica 60/1, 151-155

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. FRANCISZEK STOPNIAK, WARSZAWA

KARD. A. HLOND W OCENIE ZACHODNIONIEMIECKIEGO MORALISTY

Prawie od czasów nowożytnych czyny wybitnych osób stanowiły ilustrację ocen moralnych, a nawet po części przedmiot teologii moralnej. Zwykle takim przedmiotem były czyny męczenników, do grupy których należą ci, co oddali życie za Chrystusa, wyznawcy, chorzy dożywotnio, stylicy, zakonnicy, biskupi. Urodzony w 1909 r. Franz Scholz, duchowny archidiecezji wrocławskiej, od 1956 r. wykładowca teologii w Augsburgu zaznaczył w tym tradycję poprzedników, że rozważania moralne zaprezentował na osobie prymasa Polski Augusta Hlonda, zakonnika i biskupa.¹ W jego opracowaniu znalazły się partie historyczne i moralne, w tym fundacja Kościoła katolickiego złożonego głównie z Polaków nad Odrą, jak i zarazem ocena działań prymasa Hlonda.

1. Kościół katolicki nad Odrą w 1945 r.

80 letni Scholz, były student Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, proboszcz w Zgorzelcu w czasie II wojny światowej, dokumentalista klęski niemieczyny na wschód od Odry², od ponad 40 lat dydaktyk uniwersytecki, miał okazję do poznania opisywanej rzeczywistości. Pominął kwestie prawne, a zajął się głównie zagadnieniem etycznym³, a zgodnie z naturą tej dyscypliny ukazał ją na tle historycznym, raczej faktograficznym. Z pięciu rozdziałów pracy cztery pierwsze zawierają treść historyczną. W rozdziale I (s. 17—49) o militarno-politycznych założeniach Hlonda w polonizacji wschodnioniemieckiego Kościoła jest mowa o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, o deklaracji zwycięskich mocarstw z 5 VI 1945 r., o konferencjach sprzymierzonych w Teheranie (28 XI — 1 XII 1943), w Jałcie (4—11 II 1945) i w Poczdamie (17 VII — 2 VIII 1945 r.). Autor przedstawił m.in. spotkanie Stalina z polskim PKWN-em 27 VII 1944 r., a potem zamierzone okrutne wymordowanie ludności w Nemmersdorfie 19 X 1944 r., co rozpowszechnione publicznie spowodowało ucieczkę ludności niemieckiej na zachód.

W rozdziale II Scholz ukazał proces przechodzenia władzy kościelnej z rąk biskupów niemieckich na rzecz polskich administratorów apostołskich. 6 VII 1945 r. zmarł arcbp Wrocławia kardynał Adolf Bertram na zamku Johannesburg w Sudetach. 16 lipca kapituła wybrała wikariuszem kapitulnym dziekana kapituły dra Ferdynanda Piontka. Przed wyborem byli u niego Polacy, tj. nowy burmistrz dr Drobner, który żądał od bpa pomocniczego Józefa Ferche i prałata Józefa Negwara wyboru wikariusza kapitulnego narodowości polskiej. Ci przypominając, iż 90% katolików stanowią Niemcy, obiecali jednak wybór kandydata ze znajomością języka polskiego. Warunki spełnił ks. Ferdynand Piontek, który po długim pobycie w Raciborzu znał język polski. 23 lipca został zaprzysiężony. 12 sierpnia prymas Hlond złożył mu wizytę

¹ Franz Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen. Tatsachen, Hintergründe, Anfragen*, wydanie drugie poprawione i rozszerzone, Frankfurt a. Main 1988, Verlag Josef Knecht, s. 229.

² F. Scholz, *Wächter, wie tief die Nacht?*, *Görlitzer Tagebuch 1945/46* Eltville 1986.

³ F. Scholz, dz. cyt., 15.

w miejscu zamieszkania Piontka w klasztorze urszulanek przy placu Rycerskim, w imię papieża zażądał zrzeczenia się władzy odryniarsza w powołaniu się na respekt papieski w tej kwestii wystawiony w Rzymie 8 lipca 1945 r. Archidiecezję Hlond podzielił na trzy części. Biskup warmiński Maksymilian Kaller (1880—1947) w lutym 1945 r. aresztowany przez gestapo, zwolniony na początku marca, mieszkał u sióstr elżbietanek. Na początku sierpnia wrócił do Olsztyna, w którym rządziły władze polskie. Kaller znał język polski, opiekował się Polakami, miał nadzieję zachowania swej pozycji, ale na żądanie Hlonda podpisał zrzeczenie się władzy. Podobnie 17 sierpnia zawakowała pralatura w Pile. Nie zrzekł się władzy w archidiecezjach Koszalina, Stargardu i Szczecina bp Berlina Konrad hr. von Preysing Lichtenegg-Moos i te parafie po 1945 r. figurowały w berlińskim schematyzmie. Następnie przejął parafie z diecezji praskiej, ołomunieckiej⁴ i diecezji miśnieńskiej.

W rozdziale II (s. 50—88) autor przedstawił działania Hlonda, których celem było mianowanie administratorów apostolskich. Hlond wywołony przez Amerykanów z internowania w Wiedenbrück w Westfalii 1 IV 1945 r., przewieziony samolotem do Watykanu (już 20 lipca był w Poznaniu). Zamieszkał przy kościele św. Łazarza korzystając z gościny arcbpa Walentego Dymka.

Na mocy respektu z 8 lipca Hlond mianował 14 sierpnia z datą dnia następnego, tj. Wniebowzięcia Matki Boskiej, administratorów: Teodora Benschę dla Warmii, Bolesława Kominka dla Opola, Karola Milika we Wrocławiu, Edmunda Nowickiego dla Gorzowa i Andrzeja Wronkę dla Gdańska. Księża Milik, Wronka, Kominek pełnili uprzednio funkcje kapelanów wojskowych, a fakt ten przybliży częściowo atmosferę opisywanych wydarzeń.

W rozdziale III przedstawiono pełnomocnictwa rzymskie dla prymasa Polski, tj. wspomniany wyżej reskrypt z 8 lipca. Scholz w tym rozdziale usiłował wykazać, że reskrypt w posiadaniu prymasa Polski był sfałszowany. Wprawdzie 1 III 1948 r. papież poruszył sprawę wysiedlenia jako krzywdząca dla Niemców, ale autor widział kwestię o wiele bardziej dramatyczną. Wskazuje jak utrudniono wyjazd dra. J. Kapsa do Wrocławia, absencję wyższych duchownych na *Requiem* ku pamięci Bertrama w Rzymie 6 lipca w bazylice św. Agnieszki. Wprawdzie papież mianował na Boże Narodzenie 1945 r. trzech kardynałów niemieckich (Fringsa w Kolonii, von Galena w Monasterze i Preysinga w Berlinie), ale sprawę wschodnich diecezji załatwiono wcześniej. W tym miejscu autor przedstawił losy Hlonda od kampanii wrześniowej 1939 r., specjalnie od opuszczenia kraju 19 września, kiedy już w 2 dni potem długo rozmawiał z papieżem, wszedł w bliskie kontakty z sekretarzem stanu Luigi Maglione i jego zastępcą Domenico Tardinim, a wszystkie drzwi i serca otwierały się przed polskim prymasem. Już po kapitulacji Niemiec, 21 czerwca 1945 r., prosił o specjalne pełnomocnictwa dla biskupów polskich. Te pełnomocnictwa zdaniem ks. Kosińskiego znalazły się w dekreście papieskim z 8 VII 1945 r. Autor usiłuje przekonać czytelnika, że dekret odnosił się tylko do ziem przedwojennej Polski i to głównie jej części wschodniej. Pisał o powrocie Hlonda do koncepcji Polski Piastów, tj. skierowania się na Zachód, do czego potrzebował „zielonego światła” z Rzymu, ale brak jakiegokolwiek rozmów z Bertramem i Kallerem wykluczał zabiegi o przyjęcie jurysdykcji biskupów niemieckich. Na str. 95—98 zamieścił autor owe pełnomocnictwa, zaznaczając że do dziś nie są oficjalnie opublikowane.

W rozdziale IV obejmującym reakcje na działania kardynała Hlonda (s. 121—139) autor podał, że Polacy wyrazili pełną zgodę na decyzję prymasa. Niemcy początkowo nie wierzyli w papieskie decyzje, ale lojalnie podporządkowali się zarządzeniom na zasadzie kanonicznej karności. Według autora zmuszono do zrzeczenia się bpa Kallera (1880—1947). Ks. dr J. Kaps, który

⁴ Bp Józef Marcin Nathan nazwał potem prymasa Hlonda „polskim szowinistą” (*tamże*, 66).

jako duszpasterz repatriantów dotarł do Rzymu i był u papieża, nie mógł zrozumieć, dlaczego papież poddał się krytyce. Scholz podał, że papież w końcu 1945 r. miał cofnąć pełnomocnictwa, ale pismo Hlonda utrzymało stan dotychczasowy. Przypomina się również, że w *Annuario Pontificio* brakuje od 1950 r. nazwisk polskich administratorów.

W rozdziale V (s. 140—176) przy rozważaniu winy za wydarzenia wojny i po wojnie, zdaniem autora tylko Bóg może stwierdzić niewinność. Niewinność i zemsta, psychologicznie zrozumiałe, są niechrześcijańskie. Niemcy według autora wiele krzywd przyjęli jako „zrozumiałe”, choć etycznie niedopuszczalne. Krzywdami innych autor zajmował się mało. Według opinii biskupów niemieckich, Niemcy zostali wypędzeni brutalnie. Ze Śląska i Sudetów usunięto ponad 10 milionów Niemców. Żadne pióro nie opisz ich przeżyć. Strona polska traktowała to inaczej. Administrator apostołski Wrocławia Milik pisał, że zawsze kresem barbarzyństwa jest klęska, upadek. Według prymasa S. Wyszyńskiego Polska tylko odzyskała swoje. Niemcy powoływali się na plebiscyt przeprowadzony pod międzynarodową kontrolą w 1919 r., w którym w Prusach Zachodnich 92,5% osób opowiedziało się za Niemcami i 97,7% w Prusach Wschodnich. Autor kpi z kazań biskupów polskich, w których mówili o Bogu jako gwarancie sprawiedliwości. Trzeba jednak pamiętać, iż w plebiscycie wyżej omawianym urzędnicy niemieccy również kpili z głosujących analfabetów, których przekonywano, by głosowali za Prusakami, a nie za Niemcami, gdyż ci ostatni są wrogami Polaków. Rozbieżność między dokumentami obu episkopatów trwała dalej. 18 IX 1965 r. episkopat polski wezwał episkopat niemiecki do wzajemnego wybaczenia win, ale po krytyce niemieckiej, 10 II 1966 r., biskupi polscy sprecyzowali zdanie, że Polska, nie wyrzuciła Niemcom krzywd politycznych, gospodarczych czy kulturalnych. W takim układzie autor niemiecki przebaczenie polskie zaliczył do optyczno-akustycznych, bez żadnej wartości. Określił je jako słowny plaster bez zbawczego działania. Nazwał to wybaczenie pozywistycznym, w którym stosuje się odpowiedzialność zbiorową, a nie poszukuje winnego. Cytował np. usunięcie 20 proboszczów niemieckich na Śląsku po dekrete z 9 II 1953 r.

2. Działania Hlonda w 1945 r. nad Odrą

Scholz już w 1945 r. po części poznawał niedolę katolików niemieckich, kiedy jako proboszcz w Zgorzelcu był świadkiem ich ucieczki, potem wysiedleń i napływu katolików polskich. Zagadnienia te przedstawił w swym diariuszu, potem opublikowanym⁵. Po 45 latach, w tym po latach poszukiwań, nawet archiwalnych, ponownie poruszył ten temat, głównie akcję Hlonda. Hlond o 28 lat starszy od autora, urodzony w 1881 r. w Brzeczkwicach koło Mysłowic, jest głównym tematem nie tylko tej pracy Scholza. W konstruowaniu swej pracy oparł się autor na pracach J. Pietrzaka⁶. Kompletował ją często pracami ks. Kosińskiego⁷, w tym niezbyt jasnym opracowaniem o „papieskich uprawnieniach”⁸. Prace te wykorzystywał jednak autor do formowania zarzutów przeciw wszelkiej twórczej akcji polskiej na Śląsku, a także niemoralnej postawy państwowych i kościelnych władz polskich. Śląsk np. w opinii Scholza był zawsze czysto niemieckim krajem i takim pozostał do

⁵ „Wächter, wie tief die Nacht?”, dz. cyt.

⁶ J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wystannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w. 1945 r.*, *Nasza Przeszość* 42 (1974) 195—249.

⁷ S. Kosiński, *Schemat biograficzny kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski 1881—1948*, *Nasza Przeszość* 42 (1974) 9—24.

⁸ S. Kosiński, *Czy kardynał Hlond „nadużył” papieskich uprawnień? Chrześcijanin w Świecie* 11 (1979) 19—35.

czasów kardynała Hlonda⁹. Według autora są to ziemie etnicznie niemieckie, o ponad 700-letniej kulturze, ziemie od setek lat w posiadaniu Niemców¹⁰.

Pominąwszy fakt, że ze strony polskiej pracowało nad Śląskiem ponad 170 historyków¹¹, trzeba też dodać, że dopracowali się oni pewnych wniosków. Istniały na Śląsku 94 szkoły średniowieczne polskie, w tym 14 należących do różnych zakonów. Nadto 9 szkół kolegiackich w miastach Głogów, Wrocław, Racibórz, Brzeg, Głogówek, Otmuchów, Niemodlin, Opole i Legnica, a ich np. walkę o język polski poświadczają akta synodów z XIII—XIV wieku. 34 miejsc kultu świętych na Śląsku, wreszcie święci śląscy. Są oni żywym miernikiem aprobaty społecznej Kościoła. Wszyscy święci śląscy pochodzą z epoki Piastów, tj. z czasu przed kolonizacją niemiecką. Swierad (X/XI w.), Czesław († 1243), Jadwiga († 1243), Hiacynt († 1257), Bronisława († 1259), bp Nanker († 1341), Ofelia Piastówna († 1359). Bogata tradycja ludność miejscowa odmówiła przyjęcia narzuconego potem obecnego modelu katolicyzmu niemieckiego¹². U Scholza nawet autochtoni polscy uważani są za osadników¹³.

Autor przypisuje wszystkie cierpienia ludności niemieckiej jednemu podpisowi w Poczdamie¹⁴, o czym zresztą wspominał też papież w piśmie do biskupów niemieckich 1 III 1948 r. Dla kontrastu podał autor przeżycia wysiedlonych z Głogowa w dniach 25—26 czerwca 1945 roku¹⁵, wspominając zarazem polskie biura w wiszącymi krzyżami, z krzyżami w samochodach i autach¹⁶. Nie trzeba jednak zapominać, że Hlond poznał metody działań niemieckich w czasie powstań śląskich po I wojnie światowej, podobnie jak dyplomaci watykańscy wprowadzeni w błąd przez arcybiskupa Bertrama. Nuncjusz w Polsce Achilles Ratti z tego powodu musiał opuścić Polskę¹⁷. Nie jest też rzeczą roztropną zwać wszelkie przewinienia na jedną osobę. Autor wszystkie przestępstwa, jakie popełnili Niemcy, przypisał Hitlerowi¹⁸. Specjalnie przestrzega niemieckiego czytelnika, że bezprawie Hitlera wzmocniło polski archetyp mesjanistyczny, którego jedną z cech jest rozgrzeszanie Polaków z wielu wad i występków. Według autora pojednania należy szukać na bazie chrześcijańskiej za pośrednictwem hierarchii¹⁹.

Autor wymienił nazwiska pisarzy szukających pojednania niemiecko-polskiego. Należą do nich: Zygmunt Czycha, Jan Turnau, Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski, Andrzej Szczypiorski. Przy okazji autor wylicza skrzętnie winy Polaków wobec Ukraińców, Żydów, także winy (przynajmniej tak określone) sprzed kilkuset lat. Nie porusza jednak win niemieckich wobec Polski. W zakończeniu Scholz jako przyjaciel Polaków²⁰ proponuje, by wrócić do stanu wzajemnego przebaczenia między oboma narodami, jaki panował 10 II 1966 r. Zarazem postawił dziesięć warunków: 1. Nie wolno wykorzystywać sfalszowanych dokumentów na niekorzyść zwyciężonych. 2. Pełno-

⁹ F. Scholz, dz. cyt., 15.

¹⁰ Tamże, 75.

¹¹ W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1959.

¹² F. Stopniak, *Histoire de l'archidiocèse de Wrocław*, Association Chrétienne et Sociale. Bulletin d'information, Warszawa 1 I 1976, s. 29—32.

¹³ F. Scholz, dz. cyt., 93—94.

¹⁴ Tamże, 75, 193—194.

¹⁵ Tamże, 82—83.

¹⁶ Tamże, 83.

¹⁷ J. Wysocki, *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej. Na marginesie walki o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w latach 1920—1921*, w: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, zeszyt 1, Warszawa 1973, 159—176.

¹⁸ F. Scholz, dz. cyt., 139, 140.

¹⁹ Tamże, 163.

²⁰ Tamże, 163—169.

mocnictwa dla prymasa winny być podane w autentycznej formie. 3. Prawo międzynarodowe i etyczne winno być interpretowane według zachodniej wykładni. 4. Respekt dla Hlonda ma być przyjęty przez biskupów diecezji, których wierni zostali wypędzeni. 5. Fakty muszą być udowodnione, a należy wybierać zdanie pewniejsze. 6. Przedstawiciele Kościoła muszą uzyskać od polityków decyzje jasne. 7. Nadużywanie papieskich pełnomocnictw winno być potępione kanonicznie. Winno się usunąć możliwości nadużycia. 8. Kuria rzymska nie powinna zezwalać na jednostronne naświetlanie spraw związanych z prawem międzynarodowym, np. wystąpienie bpa Kominka w 1963 r. w Radio Watykańskim. 9. Nie powinny być podejmowane jednostronne wyjaśnienia w listach pasterskich. 10. Centrum Kościoła świata ma się kierować duchem Ewangelii i sprawiedliwości, pokoju i braterstwa, służyć Kościołom, a nie skazywać słabszego.

Postulaty augsburskiego moralisty nie należą do minimalnych. Ze strony polskiej przeciwstawia się im krzywda wyrządzone narodowi polskiemu, który po utracie morza krwi w powstaniach przeciw połączonym zaborcom, odzyskał niepodległość i wnet wskutek agresji niemieckiej ponownie niepodległość utracił. Niemiecki moralista nie wspomniał ani słowem o 12 tysiącach masowych mordów nad Polakami i planie biologicznego zniszczenia narodu polskiego. Udział Hitlera w tych akcjach był „tylko” moralny. Postulaty znajdują się przecież na linii „realizacji zasad chrześcijańskich” i znajdują swą skuteczną kontynuację...